

Spotkanie Służby Geodezyjnej i Kartograficznej, Warszawa, 28–29 października 2021 r.

Priorytet: zasób

Wydawać by się mogło, że na dokładnych i aktualnych danych PZGiK powinno zależeć zarówno wykonawcom, jak i PODGiK-om. Rzeczywistość bywa jednak inna.

Jerzy Królikowski

Tarcia na linii ośrodek – przedsiębiorca geodezyjny to oczywiście nic nowego. Październikowe spotkanie SGiK pokazało jednak, że wraz z niedawnymi zmianami prawa spory te pojawiają się na nowych płaszczyznach. Ich źródła pozostają jednak bez zmian – to nie tylko prawo podatkne ma różnorodne interpretacje, ale również brak wzajemnego zrozumienia po obu stronach OD-GiK-owej ludy.

• Wielkie porządkowanie zasobu

Nową płaszczyzną sporu jest chociażby ogólnopolska operacja zamykania prac geodezyjnych, dla których upłynął

termin realizacji zadeklarowany przez wykonawcę w zgłoszeniu. Dla prac zgłoszonych po 31 lipca 2020 r. (a więc po wejściu w życie ostatniej dużej nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*) sprawa jest jasna: jeśli termin w zgłoszeniu został przekroczony, praca jest „z automatu” uznawana za zakończoną.

Wątpliwości pojawiają się jednak przy pracach sprzed tej daty. Owszem, przed 14 lipca 2014 r. w zgłoszeniu była rubryka „termin zakończenia pracy”, a przed 31 lipca 2020 r. „przewidywany termin wykonania zgłaszanych prac geodezyjnych”, ale przepisy nie mówiły wprost o konsekwencjach przekroczenia tych terminów. W ocenie części wykonawców to, co tam wpisywali, miało jedynie charakter luźnej deklaracji, bez żąd-

nych konsekwencji prawnych. Innego zdania jest jednak główny geodeta kraju Waldemar Izdebski, który uważa, że PODGiK-i nie powinny teraz przyjmować takich „przetęterminowanych prac”. Jak wyjaśnia Żaneta Kornatowska z Departamentu Nadzoru, Kontroli i Organizacji SGiK w GUGiK, kluczową podstawą jest tu art. 7b *PgiK* oraz § 8 rozporządzenia ws. PZGiK. Zgodnie z tymi przepisami obowiązkiem starostów jest prowadzenie PZGiK, w tym rejestru prac geodezyjnych i kartograficznych. – Prowadzenie rejestru to dla nas również utrzymywanie go w stanie aktualności – podkreśla Żaneta Kornatowska. Dlatego w ocenie GUGiK nie ma podstaw, by takie przetęterminowane prace figurowały w rejestrze zgłoszeń jako trwające.

Korzyści z zamykania

Urząd Miasta Płocka jako pierwszy samorząd w kraju zamknął wszystkie „przetęterminowane prace”. Jak to się udało, opowiada geodeta miejski **KAMILA LEWIŃSKA**

JERZY KRÓLIKOWSKI: Jeszcze w połowie tego roku we wszystkich powiatowych systemach aktywnych było ponad 660 tysięcy prac geodezyjnych, których deklarowany termin zakończenia upłynął. Ilu doliczono się w Płocku?

KAMILA LEWIŃSKA: Finałnie ponad 2,4 tys., ale rozwiązanie tego problemu wymagało od nas przeanalizowania blisko 6 tys. zgłoszeń. Porządki należało bowiem wykonać zarówno po stronie wykonawców, jak i naszej.

Główny geodeta kraju nagroził państwa za to, że jako pierwsi w kraju zamknęliśmy wszystkie tego typu zgłoszenia. Jak wyglądał ten proces?

Prace nad porządkowaniem zgłoszeń rozpoczęliśmy jeszcze w sierpniu 2020 roku. Rozesłaliśmy wówczas do wszystkich wykonawców na terenie naszego miasta maila, w którym przedstawiliśmy ten problem oraz poprosiliśmy o zweryfikowanie swoich prac i zamknięcie w Portalu Geodety tych, które zostały zaniechane. A niektó-

re przetęterminowane zgłoszenia pochodziły jeszcze z poprzedniego wieku! Odzew na ten apel był, szczerze mówiąc, niewielki, choć część prac faktycznie została odhaczona jako zakończone. Jednocześnie wykonawcy zgłosili nam przypadki zleceń, których wyniki przekazali już do PZGiK, ale w naszym systemie wciąż figurują jako niezakończone. Wymagało to od nas przejrzenia operatów i odhaczenia tego typu prac w systemie – łącznie dotyczyło to około 3 tys. przypadków.

A z pozostałych 2,4 tys. prac każdą sprawę trzeba było osobiście wyjaśniać z wykonawcą?

Postępowaliśmy zgodnie z zaleceniami przedstawionymi przez GKG na spotkaniach Służby Geodezyjnej i Kartograficznej oraz na naradach u mazowieckiego WINGiK-a. Automatycznie zamknęliśmy zatem prace wykonawców, którzy są już nieaktywni zawodowo, gdyż albo zakończyli swoją działalność gospodarczą, albo zmarli. Z automatu zamknęliśmy również prace,



Minister rozwoju Piotr Uściński z przyznaniem GUGiK-owi nagrodą Geospatial World Innovation Award 2021 i GKG Waldemar Izdebski

To samo dotyczy prac, których wyniki zostały już przekazane do PZGiK, gdyż starsze przepisy nie przewidują etapowania czy rozszerzania zakresu zgłoszenia. Jak jednak zauważył jeden z dyskutantów, poprzednie regulacje pozwalały na zgłaszanie kilku różnych celów. Czy w takim przypadku, jeśli termin zakończenia pracy nie upłynął, geodeta wciąż może przekazywać operaty związane z poszczególnymi celami? Opinie są tu podzielone. Natomiast wątpliwości nie powinno budzić to, że nie można przyjmować do PZGiK wyników prac, jeśli wykonawca zamknął już swoją działalność gospodarczą. GKG zastrzega jednocześnie, że w wyjątkowych przypadkach, choćby choroby wykonawcy, ośrodki mogą się decydować na przywrócenie terminu zakończenia pracy. Każdy taki przypadek należy jednak rozstrzygać indywidualnie – zaznacza Waldemar Izdebski.

Dlaczego GUGiK postanowił raz na zawsze rozprawić się z tym problemem? GKG tłumaczy to przede wszystkim koniecznością porządkowania zasobu, w którym takie „przeterminowane prace” rodzą problemy. Chodzi tu chociażby o prowadzenie spraw według przepisów z różnych okresów. Dotyczy to również cennika za materiały PZGiK, co w niektórych przypadkach oznacza dla powiatów straty finansowe.

To, że zjawisko „przeterminowanych prac” wcale nie jest marginalne, dobitnie

których termin wykonania upłynął oraz których wyniki przekazano już do PZGiK. Zgodnie bowiem z interpretacją GKG dla prac zgłoszonych przed 31 lipca 2020 r. nie ma podstaw do etapowania. W pozostałych przypadkach każdą pracę rozpatrywaliśmy indywidualnie z jej wykonawcą.

Czy takie hurtowe zamknięcie prac wywołało oburzenie w lokalnym środowisku geodetów?

Wykonawcy bardzo przychylnie podeszli do naszych działań. Docenili przede wszystkim to, że w Portalu Geodety zrobił się porządek, a prezentowane tam dane zaczęły odzwierciedlać rzeczywistość stan realizacji prac geodezyjnych na terenie miasta. Nie mieliśmy żadnych telefonów ze skargami, nie było też żadnych



Kamila Lewińska odbiera nagrodę z rąk GKG

pytań o podstawy prawne takich działań.

Czy zdarzyło się, że praca zamknięta przez państwa „z automatu” jednak była wciąż realizowana?

Mieliśmy tylko dwa telefony w tej sprawie, co przy 6 tys.

spraw uważam za bardzo dobry wynik. Po wyjaśnieniach wykonawców oczywiście przywróciliśmy te prace w systemie i umożliwiliśmy przekazanie ich wyników.

Część wykonawców twierdzi, że „przeterminowane pra-

ce” nie stanowią żadnego problemu, dlatego nie warto się tym zajmować. Pani w czymś te zgłoszenia przeszkadzały?

W codziennej pracy nie, ale problemy pojawiały się przy analizach zasobu czy przygotowywaniu sprawozdań statystycznych. Tworzył się wówczas nieprawdziwy obraz prac realizowanych na terenie naszego miasta. Uważam, że mamy teraz idealny moment, by tę kwestię uporządkować, a to z uwagi na wprowadzenie w zeszłorocznej nowelizacji *Pgik* maksymalnie rocznego deklarowanego terminu zakończenia pracy. Dzięki tym przepisom i naszym działaniom problem ten nie będzie się już u nas nawarstwiać. Ale przecież korzyści z tych porządków czerpią również geodeci, co zresztą – jak już wspomniałam – sami przyznają.

Rozmawiał Jerzy Królikowski



Przedstawiciele Urzędu Miasta Krakowa odbierają nagrodę dla najlepszego ODGiK w 2020 roku

pokazują statystyki GUGiK. Pod koniec II kwartału br. we wszystkich powiatach było aż 773 tys. prac zgłoszonych przed 31 lipca 2020 r., z czego dla 662 tys. termin realizacji zdążył już upłynąć. Efekty apeli GGK do powiatów przynoszą jednak wymierne efekty – w 3 miesiące liczba „przeterminowanych prac” spadła o 62% do 252 tys., przy czym występują tu spore różnice między poszczególnymi częściami kraju (patrz wykres). Wzorowo operację przeprowadziło miasto Płock, które zamknęło wszystkie „przeterminowane zgłoszenia” (patrz wywiad s. 16). – Zapewniam państwa, że nie zatrzymamy się w połowie drogi. Nie odpuszczę tego tematu, dopóki w całym kraju te wartości nie spadną do zera – podkreślał podczas konferencji Waldemar Izdebski.

• Weryfikować, by przyjmować

– Weryfikacja powinna służyć temu, by przyjąć operat do zasobu i zaktualizować bazy danych PZGiK. Wychodząc z tego założenia, części uwag na pewno nie powinno się umieszczać w protokole weryfikacji – mówiła podczas spotka-

nia SGiK Żaneta Kornatowska. W swoim wystąpieniu przedstawiła wybrane sporne sprawy zgłaszane do GUGiK zarówno przez wykonawców, jak i urzędników starostwa. Najważniejsze z nich opisuje w artykule na s. 20. Oprócz tego na spotkaniu mowa była także o takich kwestiach, jak:

• **Podstawy prawne uwag w protokole weryfikacji.** W ocenie pracowników GUGiK uwagi do operatu mogą dotyczyć jedynie *Pgik* oraz przepisów wykonawczych, a nie np. ustawy o gospodarce nieruchomościami.

• **Oznaczanie rodzaju budynku według Klasyfikacji Środków Trwałych.** Wykonawca może stosować zarówno pełną nazwę, jak i kod liczbowy. Wymagania ze schematów aplikacyjnych w tym zakresie dotyczą jedynie prowadzenia bazy przez organ.

• **Podziały „przez potrącenie”.** W ich przypadku obszar zgłoszenia nie musi obejmować całej dzielonej działki, a jedynie wydzielany fragment. W ślad za tym idzie niższa opłata ryczałtowa, ale także wydanie geodecie informacji

o punktach granicznych jedynie dla obszaru określonego w zgłoszeniu.

• **Wysyłanie materiałów PZGiK.** Wysyłkę wypisów/wyrysów z EGIB należy traktować jak w przypadku innych materiałów PZGiK, czyli pobierać za tę czynność dodatkową opłatę. Takiej opłaty nie można natomiast żądać przy wysyłce materiałów wykonawcy. Nie należy też blokować możliwości wysyłki materiałów kurierem, jeśli jego usługi opłaciłby wykonawca pracy – uważa GUGiK.

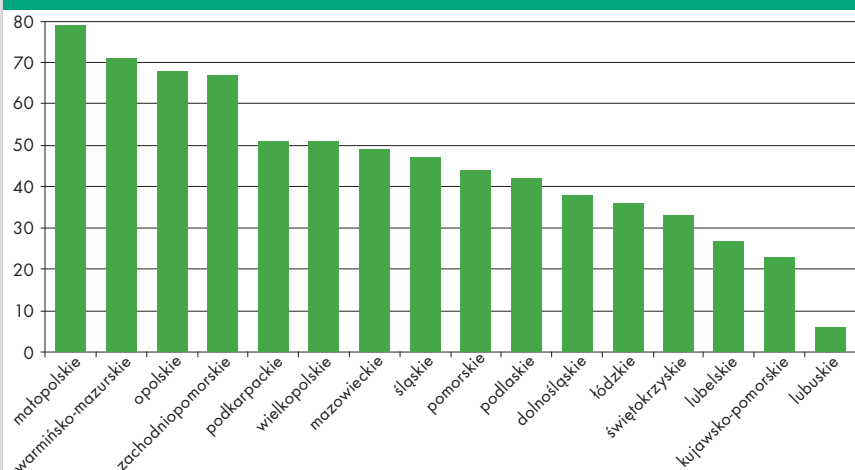
• **Wydawanie wypisów/wyrysów.** Do ich wydania wystarczy wniosek jednego współwłaściciela nieruchomości, a nie wszystkich.

• **Oświadczanie o pozytywnym wyniku weryfikacji.** Okazuje się, że GUGiK odnotował już pojedyncze przypadki, gdy geodeci składali niezgodne z prawdą oświadczenia o pozytywnym wyniku weryfikacji. W takiej sytuacji wykonawca musi się liczyć z poważnymi konsekwencjami karnymi, włącznie z odebraniem prawa do wykonywania zawodu.

• **Etapowanie prac.** Sporo wątpliwości wśród powiatowych urzędników budzi kwestia, kiedy można dopuszczać stosowanie tzw. etapowania prac geodezyjnych. Zdaniem Żanety Kornatowskiej kluczowa jest tu definicja geodezyjnej inwentaryzacji powykonawczej, w której mowa jest o „zamierzeniu budowlanym” (istotne jest tu użycie liczby pojedynczej). Jeśli zatem etapowanie ma dotyczyć jednego zamierzenia, starosta powinien na to przystać. Efektem jednej pracy powinna być jednak również jedna mapa. W podsumowaniu dyskusji o etapowaniu GGK podkreślił, że zgoda na tę procedurę to przywilej starosty, zatem wykonawca nie może podważać jego decyzji w tym zakresie.

W podsumowaniu dyskusji o weryfikacji prac Waldemar Izdebski podkreślił, że GUGiK przeprowadził już wiele konfrontacji wykonawców z geodetą powia-

Odsetek przeterminowanych prac geodezyjnych zamkniętych w III kwartale 2021 r.



towym i zawsze udawało się doprowadzić do kompromisu. – Nasze doświadczenie pokazuje, że nigdy nie jest tak, iż wina leży tylko po jednej stronie. Prawda jest zawsze gdzieś pośrodku i naszą rolą jest, by to uświadamiać – zaznaczył.

• Gdzie podzięją się budynki?

Oddzielną mocno dyskutowaną kwestią było ujawnianie budynków w EGiB oraz w bazie BDOT500. Po 31 lipca br. przepisy w tym zakresie nieco się skomplikowały. W BDOT500 mają być bowiem wykazywane budynki w budowie oraz niewymagające inwentaryzacji powykonawczej. Jak zauważyła Żaneta Kornatowska, zgodnie z § 43 nowego rozporządzenia *ws. EGiB* „ewidencja gruntów i budynków prowadzona na podstawie dotychczasowych przepisów staje się ewidencją gruntów i budynków w rozumieniu niniejszego rozporządzenia”. Oznacza to, że budynki już ujawnione w EGiB nadal w tej ewidencji pozostają. Zwróciła ponadto uwagę, że jeśli geodeta inwentaryzuje budynki ujawniane w BDOT500, to nie musi dołączać do operatu wykazu zmian danych ewidencyjnych. Jeśli jednak z operatu nie wynika, że obiekty te nie wymagają ujawnienia w EGiB, starostwo ma prawo żądać takiego dokumentu.

Ciekawie wypowiedział się na ten temat Mariusz Suwaj z Urzędu Miasta Krakowa. Po pierwsze, zwrócił uwagę, że gdy np. przy sporządzaniu mapy do celów projektowych geodeta dostrzeże niezainwentaryzowany budynek, niekiedy trudno mu stwierdzić, czy powinien zasilić nim EGiB, czy BDOT500. Po drugie, do krakowskiego ośrodka coraz częściej trafiają prace zlecane przez inwestorów, a dotyczące aktualizacji EGiB, która polega na przeniesieniu obiektu (np. garażu czy budynku gospodarczego) z EGiB do BDOT500. Pojawiają się podejrzenia, że jest to spowodowane chęcią „optymalizacji podatkowej”. Efekt opisanych przez niego przypadków jest taki, że ten sam typ budynku czasami pojawia się w BDOT500, a czasami w EGiB. W odpowiedzi na te wątpliwości GKG stwierdził, że GUGiK prawdopodobnie przygotowuje dla powiatów wytyczne w tym zakresie.

• Więcej mniejszego piksela

Podczas spotkania SGiK Anna Bober – dyrektor Departamentu Geodezji, Kartografii i Systemów Informacji Geograficznej w GUGiK, zapowiedziała, że od przyszłego roku Urząd będzie zamawiał ortofotomapę w rozdzielczości 5 cm już dla wszystkich miast powiatowych (dotychczas większość z nich otrzymywa-

ła opracowanie z pikselem 10 cm). Dane te będą pozyskiwane w cyklu 2-letnim. W 2022 r. zostaną zebrane dla miast z zachodniej części kraju, a w 2023 r. – ze wschodniej. Razem z 25-centymetrowym opracowaniem zamawianym przez ARiMR każde miasto powiatowe będzie zatem otrzymywało co roku nową ortofotomapę. W trakcie dyskusji padła propozycja, by z uwagi na gęstą zabudowę 5-centymetrową ortofotomapę wykonywać również dla tzw. powiatów obwarzankowych (tj. otaczających miasta na prawach powiatu). – Wniosek rozpatrzony pozytywnie – odparł krótko GKG. Zaapelował jednocześnie do samorządowców, by na bieżąco informowali GUGiK o planach zamawiania tego typu danych na własną rękę, aby nie dublować wydatków.

Plany cyklicznej aktualizacji dotyczą również bazy danych obiektów topograficznych (BDOT10k) oraz danych wysokościowych z lotniczego skanowania laserowego (ALS). Jak podczas konferencji poinformowała Anna Bober, siłami GUGiK i urzędów marszałkowskich BDOT10k ma być aktualizowana w trybie 2-letnim. Obecnie aktualność tego rejestru jest najlepsza w województwie podkarpackim – dla całego regionu odpowiada bowiem bieżącemu rokowi.

Jeśli zaś chodzi o dane ALS, docelowo GUGiK chce wdrożyć 6-letni cykl aktualizacji. W tym roku pozyskiwane są dane dla województwa lubuskiego oraz części województw dolnośląskie-

go, opolskiego i śląskiego. W przyszłym roku przetargi mają objąć woj. zachodniopomorskie, pomorskie oraz łódzkie, a w 2023 r. – małopolskie i podkarpackie.

• Śmiały pomysł nie brakuje

Podczas spotkania SGiK tradycyjnie pojawiało się sporo postulatów zmian w prawie. O konieczności wprowadzania kolejnych nowelizacji mówił zresztą sam GKG. Kiedy można się ich spodziewać? Jeszcze wiosną GUGiK zapowiadał rychłe zmiany legislacyjne w ramach tzw. Tarczy Prawnej. Miała ona m.in. uwolnić rejestr zdjęć lotniczych oraz informacje o punktach granicznych w EGiB, a także ułatwić dostęp do usług ASG-EUPOS. Niestety, projekt ten utknął w rządowym procesie legislacyjnym i trudno przewidzieć, kiedy prace nad nim zostaną wznowione. Jeśli natomiast uda się przekonać resort rozwoju do procedowania odrębnej nowelizacji, należy się liczyć, że zajmie to tyle czasu co poprzednio, a więc nawet 2 lata.

Co powinna zmienić taka ustawa? – Mam świadomość, że cały system opłat jest do niczego – powiedział podczas dyskusji GKG. Stwierdził też, że byłby nawet za całkowitą likwidacją opłat za materiały PZGiK dla wykonawców prac geodezyjnych, bo jest to źródło wielu problemów. Zastrzegł jednak, że powiaty otrzymują z tego tytułu pokaźne kwoty, zatem za likwidacją ryczałtów musiałaby iść jakaś rekompensata utraconych wpływów.

Znacznie bliżej wejścia w życie jest natomiast nowe rozporządzenie *ws. ZSIN*. Z punktu widzenia powiatów jedną z ważniejszych zmian w tych przepisach będzie wprowadzenie zawiadomień elektronicznych o zmianach w księgach wieczystych o pełnej treści, co powinno znacznie ułatwić aktualizację EGiB. Rozporządzenie otworzy ponadto drogę do przysyłania e-zawiadomień w drugą stronę, tj. z EGiB do KW. Według rządowych planów akt ten powinien być gotowy jeszcze pod koniec tego roku.

Przepisy te będą kolejnym, choć z pewnością nie ostatnim krokiem w zakresie cyfryzacji geodezji. Jak podsumował GKG, informatyzacja naszej branży przekłada się na konkretne korzyści – nie tylko dla geodetów, ale i inwestorów. Ze statystyk zebranych niedawno przez GUGiK wynika bowiem, że średni czas wykonania mapy do celów projektowych skrócił się z ponad 40 dni (dane za ostatnie 10 lat) do 21 dni (dane za ostatni rok). Dalsza cyfryzacja danych, kolejne e-usługi czy obowiązek stosowania e-operatów z pewnością pomogą jeszcze bardziej obniżyć te wartości.

Tekst i zdjęcia Jerzy Królikowski

Po dwuletniej przerwie

Październikowa konferencja była pierwszym stacjonarnym spotkaniem SGiK po dwuletniej pandemicznej przerwie. Wzięło w niej udział około 350 osób. Konferencję można było też śledzić przez internet, z czego skorzystało kolejnych 650 osób. W gronie uczestników znaleźli się przedstawiciele powiatów, urzędów marszałkowskich i wojewódzkich, a także Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii. Wśród gości był nowy wiceminister rozwoju Piotr Uściński, który wyraził uznanie dla efektów cyfryzacji geodezji. Poinformował jednocześnie, że rząd planuje już kolejne kroki w tym zakresie – mają się one koncentrować przede wszystkim na integracji państwowych rejestrów oraz dalszej informatyzacji planowania przestrzennego. Spotkanie było również okazją do wręczenia zaległych nagród w zeszłorocznym plebiscycie na najlepszy PODGiK (GEODETA 5/2021).